



Krościenko, 3 maja 2011 r.

Droga wspólnoto Domowego Kościoła!

Tegoroczny list kręgu centralnego powstał w radosnym czasie **beatyfikacji Jana Pawła II** – papieża, który szczególnie mocno zaakcentował prawdę o sakramentalnym wymiarze małżeństwa i niezastąpionej roli rodziny w życiu społeczeństwa, narodu i państwa. Niech bezkompromisowość, z którą głosił te treści, nie bacząc na to, czy wzbudzi aplauz czy protesty, będzie dla nas wezwaniem do radosnego, odpowiedzialnego, odważnego i konsekwentnego wypełniania naszego powołania. **Obowiązkiem chwili jest obrona małżeństwa i rodziny jako rzeczywistości, dla których nie ma i nigdy nie będzie alternatywy!** Nic nas nie może z tego zwolnić. Trzeba to przy tym czynić w sposób pozytywny, nie tyle wchodząc w polemiki, ile ukazując – własnym przykładem! - piękno życia małżeńskiego i rodzinnego.

Cieszymy się również z tego, że doroczne majowe spotkanie kręgu centralnego przeżyliśmy w Centralnym Domu Rekolekcyjnym Domowego Kościoła w Krościenku przy ul. Jagiellońskiej 100 – w miejscu, o którym wszyscy członkowie wspólnoty mogą powiedzieć: „To nasz dom”.

Tematyka corocznych (wydawanych od 2007 r.) listów kręgu centralnego dotyka istoty obecności i formacji w Domowym Kościele, gałęzi rodzinnej Ruchu Światło-Życie. **Wszystkich członków DK, zwłaszcza podejmujących posługi na rzecz wspólnoty, gorąco zachęcamy – wręcz zobowiązujemy! - do uważnej, wielokrotnej lektury tych listów.** Przypominamy, że są one dostępne na stronie internetowej DK – zakładka „Formacja” (www.dk.oaza.pl).

TEGOROCZNY TEMAT:

DROGA FORMACJI W DOMOWYM KOŚCIELE

DK łączy w sobie charyzmaty Ruchu Światło-Życie i międzynarodowego ruchu małżeństw katolickich Equipes Notre-Dame (END), tworząc właściwą dla siebie drogę.

„Zasady DK”, pkt 2

Po starannym, trwającym dłuższy czas rozeznaniu, krąg centralny podjął decyzję, że list na rok formacyjny 2011/2012 będzie poświęcony **drodze formacji w Domowym Kościele.**

Zdecydowaliśmy tak, ponieważ:

- musimy mieć **całościową wizję** naszej drogi formacyjnej, czyli znać odpowiedź na pytanie, skąd, którądy i dokąd ona prowadzi;
- musimy sobie zdać pełniej sprawę z tego, jakim ona jest **skarbem – często niedocenianym** przez członków DK;
- potrzebujemy zachęty, by nie zatrzymywać się na tej drodze; by **bez ociągania przeżywać formację podstawową DK**, nie zniechęcając się przeszkodami, zarówno obiektywnymi, niezależnymi od nas, jak i subiektywnymi, wynikającymi z naszych słabości i ograniczeń;
- potrzebujemy głębszego zrozumienia, że poszczególne etapy formacji w DK nie mogą być przedmiotem „zaliczania”, lecz powinny być przeżyte, tzn. **rzeczywiście i na trwale przemieniać nasze życie** w wymiarze osobistym, małżeńskim, rodzinnym, zawodowym, społecznym i wspólnotowym.

DROGA FORMACJI – REFLEKSJA NAD ZNACZENIEM TYCH SŁÓW

Czym jest droga w naszym codziennym doświadczeniu?

Droga umożliwia przemieszczenie się z jednego miejsca w drugie. Ma swój początek, punkty pośrednie i cel. Podróżując, zazwyczaj wybieramy taką drogę, która daje największe szanse bezpiecznego dotarcia do miejsca przeznaczenia. Bez wyraźnej potrzeby nie zbaczamy z drogi; nie korzystamy też z dróg niepewnych, wystawiających na ryzyko osiągnięcie celu podróży.

Wierne podążanie drogą nie krępuje wolności podróżującego, nie uwłacza jego zdolnościom i umiejętnościom, nie pomniejsza jego inteligencji. Przeciwnie – gwarantuje bezpieczeństwo i racjonalne zużycie sił. Mądry podróżnik z wdzięcznością przyjmuje znaki drogowe i jest im posłuszny. Nie pogardzi też pomocą przewodnika.

Z kolei „formować” to znaczy nadawać czemuś określoną formę, kształtować, ulepszać to, co niedoskonałe, mając przed oczami pewien wzorzec, ideał.

W Domowym Kościele otrzymujemy propozycję wejścia na duchową drogę, która:

- ma swój konkretny punkt wyjścia (nasza obecna sytuacja życiowa);
- ma punkty pośrednie (kolejne etapy formacji);
- ma swój cel (świętość małżeńska i skuteczny katechumenat rodzinny, a w ostatecznej perspektywie – zbawienie, życie wieczne dla mnie i współmałżonka oraz naszej rodziny).

Co więcej, propozycja ta zakłada, że **możemy liczyć na pomoc doświadczonych przewodników (kapłanów i małżeństw pełniących posługi na różnych szczeblach) oraz współtowarzyszy podróży (wszyscy członkowie wspólnoty).**

FORMACJA W DOMOWYM KOŚCIELE: CEL, ETAPY I KRYTERIA DOJRZAŁOŚCI

Uwaga! Zanim przejdziecie do lektury dalszej części tego listu, prosimy Was o przeczytanie punktu 18 i 19 „Zasad DK”, które prezentują przebieg pracy formacyjnej w Domowym Kościele.

Formacja całego Ruchu Światło-Życie, a zatem również Domowego Kościoła, nawiązuje do doświadczenia wypracowanego przez Kościół pierwszych wieków, który najpierw w ramach katechumenatu dokonywał inicjacji, a później starał się prowadzić chrześcijanina do dojrzałego życia duchowego. Nawiązując do tych doświadczeń, ks. Franciszek Blachnicki na podstawie *Obrzędów chrześcijańskiego wtajemniczenia dorosłych (Ordo initiationis christianae adultorum)* wyróżnił **trzy etapy na drodze ku dojrzałości chrześcijańskiej**, nadając im konkretną postać w systemie formacyjnym Ruchu. Odpowiadają im **kryteria dojrzałości**, określające, co powinniśmy przeżyć, zrozumieć, doświadczyć, przyjąć i zastosować w naszym życiu na danym etapie formacji.

Być dojrzałym w sensie chrześcijańskim znaczy w każdej sytuacji życiowej, w każdym momencie, w każdym okresie swojego życia żyć zgodnie z wolą Bożą.

Ks. Franciszek Blachnicki

1. Ewangelizacja

Celem tego etapu jest doprowadzenie do osobistego spotkania z Jezusem i przyjęcia Go przez wiarę w Duchu Świętym jako swojego Pana i Zbawiciela. Dokonuje się to zazwyczaj podczas rekolekcji ewangelizacyjnych. Temu celowi służą również spotkania w kręgu na etapie ewangelizacji. Także pierwsze cztery dni oazy I stopnia mają na celu pogłębienie i odnowienie tej decyzji pójścia za Jezusem i oddania Mu swego życia.

Konsekwencją tej decyzji jest wkroczenie na drogę ucznia Jezusa – naśladowania Jego sposobu życia. Kolejne 10 dni oazy I stopnia wprowadza uczestników w to doświadczenie. Podczas spotkań w kręgu na etapie pilotowania mamy szansę pogłębić swoje pragnienie pójścia tą drogą - drogą do świętości w jedności ze współmałżonkiem.

Kryterium dojrzałości na tym etapie

(...) trzeba przeżywać swoje chrześcijaństwo jako osobistą relację do Chrystusa w Duchu Świętym. Jeżeli ktoś nie zdobędzie tego osobistego stosunku do Chrystusa (...), to trudno mówić o dojrzałym chrześcijaninie. To jest próg, który trzeba przejść, żeby wejść w perspektywę dojrzałego życia chrześcijańskiego.

Ks. Franciszek Blachnicki

2. Katechumenat (deuterokatechumenat)

W pierwszych wiekach chrześcijaństwa Kościół ustanowił katechumenat jako czas przygotowania dorosłych do przyjęcia chrztu. Ponieważ w Ruchu najczęściej mamy do czynienia z ludźmi ochrzczone, ks. Blachnicki postawił jako **cel ponowne (stąd „deuterokatechumenat”, czyli powtórny katechumenat) i świadome odkrycie powołania chrześcijańskiego, wynikające z faktu przyjęcia chrztu.** Etap ten koncentruje się na słowie Bożym, modlitwie, liturgii, przeżywaniu Kościoła–wspólnoty i dawaniu świadectwa w środowisku codziennego życia. **Na tym etapie formacja ma stopniowo prowadzić ku coraz głębszemu zakorzenieniu naszego codziennego życia w tajemnicy męki, śmierci i zmartwychwstania Jezusa.** Zewnętrznym wyrazem staje się postawa świadectwa, a zwłaszcza – bezinteresownej służby. Uprzywilejowanym czasem wchodzenia w powyższe treści jest oaza II stopnia oraz spotkania w kręgu według programu I i II roku pracy, a także rekolekcje ORAR I i II stopnia.

Kryterium dojrzałości na tym etapie

***Modlitwa osobista** związana z praktyką Namiotu Spotkania to jest istotna cecha dojrzałości chrześcijańskiej. Chrystus jest tak bardzo żywą dla chrześcijanina Osobą, że potrafi z Nim rozmawiać „twarzą w twarz” (...). Relacja do Chrystusa jako Osoby dokonuje się przez Słowo Boże. (...) Jeśli **potrafię żyć Słowem Bożym**, jeżeli jest ono dla mnie normą działania i źródłem konfrontacji życia, dopiero wtedy jest to dojrzałe chrześcijaństwo (...). Następnym elementem określającym dojrzałe życie chrześcijańskie jest **liturgia – miejsce mojego osobowego spotkania z Bogiem** (...). Relacje osobowe z Bogiem muszą być transponowane na płaszczyznę relacji międzyludzkich. Jeżeli **potrafię spotykać się z innymi i przeżywać jedność** dlatego, że jesteśmy w Chrystusie jedno, że jesteśmy przez Niego wezwani i że wszyscy żyjemy Jego Słowem – to tylko taka wspólnota jest wspólnotą chrześcijańską.*

Ks. Franciszek Blachnicki

3. Etap mistagogii i diakonii we wspólnocie

Mistagogia jest czasem pogłębiania i urzeczywistnianiem tego, co odkryliśmy i doświadczyliśmy w procesie formacji, odnośnie własnego powołania i wspólnoty, w której żyjemy: małżeństwa, rodziny, kręgu, Ruchu, całego Kościoła. Szczególnym czasem wchodzenia w te tajemnice jest oaza III stopnia, zaś dowodem autentycznego ich przeżycia – podjęcie służby (diakonii) we wspólnocie Kościoła, do której przygotowują nas również różnego rodzaju rekolekcje i sesje specjalistyczne (sesja o pilotowaniu kręgów, ORDR I i II stopnia, rekolekcje dla par diecezjalnych i rejonowych).

Postawa diakonijna jest owocem formacji w DK i dowodem na to, że przebiega ona prawidłowo. Kto chce iść za Chrystusem-Sługą, winien Go naśladować. Chrystus-Sługa, Ten, który nie przyszedł po to, aby Mu służono, lecz aby służyć i dać siebie na okup za wielu – oto nasz wzór, nasz ideał. To On uzdalnia nas i napełnia odwagą do tego, by jako styl naszego życia obrać służbę żonie, mężowi, dzieciom, rodzicom, rodzeństwu, współpracownikom, braciom i siostram we wspólnocie.

Jest wiele płaszczyzn, na których pokazuje się wartość naszej formacji: służba rozumiana jako spełnianie woli Bożej; wielkoduszność i odwaga w odpowiadaniu na Boże zaproszenie do służby; radość z pełnionej służby, a nie cierpiętnictwo; otwartość na służbę na każdym etapie naszego życia, także w późnej starości, kiedy możemy służyć już tylko (a może właśnie aż?) modlitwą; służba pełniona z miłością, a nie z obowiązku; służba wolna od szukania własnego wywyższenia, odporna na pokusę sprawowania władzy – oto niektóre przejawy dojrzałej postawy diakonijnej.

Jakże smutno w tym kontekście wyglądają przypadki, gdy ktoś rozmyślnie nie przeżywa formacji podstawowej, aby nie spełnić formalnych warunków, które pozwoliłyby podjąć posługę pary animatorskiej, rejonowej, diecezjalnej...

Kryterium dojrzałości na tym etapie

Istotnym elementem dojrzałości chrześcijańskiej jest poczucie odpowiedzialności za innych we wspólnocie. A więc to, co się wiąże z pojęciami „diakonia” i „misja”. Na każdym etapie życia chrześcijańskiego musi występować ten element: nie możemy wystarczyć tylko sobie, ale czujemy się odpowiedzialni. (...) Jest to postawa diakonijna.

Ks. Franciszek Blachnicki

ZOBOWIĄZANIA – PRZYWILEJ, A NIE KAJDANY

Wszyscy bez wyjątku doświadczamy, że wierna realizacja zobowiązań bywa bardzo trudnym zadaniem. Bez obawy można zaryzykować stwierdzenie, że **w Domowym Kościele nie ma małżeństwa, które mogłoby o sobie powiedzieć, że zawsze, w sposób wierny, bez żadnych uchybień realizuje wszystkie z nich.**

Co więcej, musimy odróżnić dwie płaszczyzny: formalne wypełnianie zobowiązań i przenikanie ich ducha w nasze życie. Bo można codziennie się modlić – i nie traktować tej modlitwy jako spotkania z moim Panem, jako poszukiwania Jego woli; można co miesiąc odbywać dialog małżeński – i nie wzrastać we wzajemnej jedności, w zrozumieniu i miłości; można co roku jeździć na rekolekcje – i nie przeżyć, nie zastosować do swojego życia treści, które wypełniają ich program. Można formalnie realizować wszystkie zobowiązania i nadal być kiepskim mężem, żoną, ojcem, matką, szefem, pracownikiem, sąsiadem, animatorem...

Widać zatem, że istota sprawy nie tkwi w poprawnym, czy wręcz idealnym od strony formalnej realizowaniu zobowiązań, ile w wykorzystaniu ich jako narzędzi umożliwiających nasze **nieustanne nawrócenie, duchowy wzrost**. Realizacja zobowiązań nie ma większego sensu, jeśli w efekcie nie przybliży nas do Boga i do drugiego człowieka.

Ważne przy tym jest to, abyśmy w zobowiązaniach nie upatrywali ciężaru, który najchętniej zrzucilibyśmy z naszych pleców, lecz **DAR, SZANSE, UŻYTECZNE NARZĘDZIE**, oszczędzające nam trudu wyważania otwartych drzwi w naszym życiu duchowym. Poczytujmy je sobie za **PRZYWILEJ, a nie kajdany!** Realizacja zobowiązań „męczy” tak długo, dopóki słowa „musimy” nie zamienimy na „chcemy”...

Nie zniechęcajmy się, jeśli realizacja zobowiązań nam nie wychodzi. Prawdziwym problemem jest ich negacja lub wybiórcze traktowanie. **Założenie z góry, że nie będziemy realizowali jednego, kilku lub wszystkich zobowiązań, praktycznie przekreśla sens naszej obecności w Domowym Kościele.** *Małżeństwo, które świadomie odrzuca te założenia, albo nie chce podejmować wszystkich zobowiązań - nie może należeć do kręgu* – czytamy w „Zasadach DK”, pkt 22.

SZCZEGÓLNE ZNACZENIE REKOLEKCJI

Niezliczone świadectwa uczestników rekolekcji Domowego Kościoła to najlepszy dowód na to, jak dużo Pan Bóg potrafi uporządkować w krótkim czasie. **W ciągu kilku, kilkunastu dni dokonuje w człowieku zmian, na które w codziennym życiu trzeba lat, na które niekiedy nie starcza całego życia.**

Francuskie słowo oznaczające rekolekcje (retraite) oznacza jednocześnie „odejście”, „zaczysze”, „oddalenie”. Trzeba odejść od codziennego życia, codziennych kłopotów i trosk, aby poświęcić czas Bogu, spojrzeć w Jego światło na swoje życie, osobiste, małżeńskie, rodzinne, ustawić to życie w Nim i według Niego.

Rekolekcji nie wystarczy tylko wysłuchać, wziąć w nich udział, być na nich obecnym, ale trzeba je odprawić, tzn. nauki wysłuchane przemyśleć, przemodlić, przedyskutować, zastosować do siebie, wprowadzić w czyn.

„Domowy Kościół. List do wspólnot rodzinnych”, nr 5

Oczywiście – z wyjazdem na 15-dniowe rekolekcje wiążą się tzw. przeszkody obiektywne. Bo przecież rzeczywiście ciężko jest o urlop, bo ciągle nie starczy pieniędzy, bo trzeba opiekować się kimś chorym w rodzinie, sąsiedztwie, bo ktoś pracuje na roli i latem nie może zostawić gospodarstwa. Jest zatem w tym wszystkim jakaś próba naszej wiary. Jeśli rzeczywiście nie sposób ominąć tych przeszkód, to widocznie taka jest wola Boża, byśmy odłożyli wyjazd na dogodniejszy czas. Ale może jest zupełnie odwrotnie – może chwytny się każdego pozoru, każdej wymówki, by przetrzymać bez rekolekcji jeszcze jeden rok? **Czy 60 procent członków DK – ponad połowa spośród nas! - którzy co roku nie biorą udziału w żadnych rekolekcjach (nawet krótkich, kilkudniowych!), naprawdę zatrzymują w domu nieusuwalne, niezależne od nich przeszkody?**

Warto przy tym podkreślić: nikt nie oczekuje od nas, że w 15- dniowych oazach będziemy uczestniczyli co roku. Oczywiście, warto je powtarzać, gdyż za każdym razem odkryjemy coś nowego – wszak w życiu duchowym niczego nie da się zdobyć „raz na zawsze”. Trzeba jednak określić pewne minimum: jest nim uczestnictwo przynajmniej raz w

oazie pierwszego, drugiego i trzeciego stopnia, a przy tym przeżycie tych rekolekcji w taki sposób, aby Pan Bóg mógł nas dotknąć, przemienić.

Trzeba uwierzyć, że Pan Bóg zatroszczy się o właściwy moment, warunki, że On ma moc dobrze usposobić pracodawcę, zapewnić pieniądze na pokrycie kosztu. A może trzeba rzecz lepiej zaplanować? Może trzeba poprosić o dłuższy urlop nie zaraz, natychmiast, lecz za dwa, trzy, cztery lata? Może trzeba przyznać się do Chrystusa i wprost umotywić prośbę o urlop pragnieniem wyjazdu na rekolekcje? Tego typu pytania można mnożyć. Wydaje się, że niezależnie od tego, jak wielkie byłyby te trudności, to i tak podstawowe pytanie brzmi: „Czy chcemy?”. Czy szczerze modlimy się o możliwość wyjazdu na 15-dniową oazę i o usunięcie przeszkód? Czy w ogóle się o to modlimy?

Trzeba tu dodać jeszcze jedno: na drodze formacyjnej Domowego Kościoła nie wystarczy udział w jakichkolwiek rekolekcjach, byleby tylko uczynić zadość zobowiązaniu. **Bądźmy konsekwentni: wstępując do wspólnoty zdecydowaliśmy się na drogę, która – w przemyślany, logiczny, nieprzypadkowy sposób – prowadzi od punktu do punktu w stronę określonego celu.** Te punkty to (oprócz I i II roku pracy w kręgu) oazy I, II i III stopnia (przeżyte po kolei!), a także ORAR I i II stopnia. To kamienie milowe naszej formacji! Rekolekcje te na pewno mają pierwszeństwo przed rekolekcjami tematycznymi, które w formacji pełnią rolę dopełniającą, ubogacającą.

DROGA FORMACYJNA DOMOWEGO KOŚCIOŁA ZAWIERA W SOBIE CHARYZMAT RUCHU ŚWIATŁO-ŻYCIE

Pamiętajmy, że każdy członek Domowego Kościoła jest zarazem członkiem Ruchu Światło-Życie, powołanym do tego, by w swoim życiu coraz pełniej realizować **formułę Światło-Życie oraz idee Nowego Człowieka, Nowej Wspólnoty i Nowej Kultury.** Jest też zachęcany do „czegoś więcej”, do pójścia „krok dalej”: do uczestnictwa w szczególnym dziele miłości, którym jest **Krucjata Wyzwolenia Człowieka.** Mając na względzie, że powyższe tematy zostaną podjęte szeroko w kolejnych numerach „Listu DK”, nie rozwijamy tutaj szerzej tego wątku.

NIEKTÓRE PUŁAPKI NA DRODZE FORMACJI

Nieposłuszeństwo

My wiemy lepiej, którądy i w jakim tempie iść; z formacji Domowego Kościoła czerpiemy tylko to, co uważamy za słuszne i nam przydatne. Nie damy się wtłoczyć w schematy, bo one niszczą naszą wolność, oryginalność, niepowtarzalność. A my jesteśmy tacy nietypowi...

Gdy tak mówimy, wcale nie jesteśmy nietypowi. Tworzymy tłum. Bo dzisiaj coraz mniej jest ludzi skłonnych do posłuszeństwa, do zawierzenia tym, którzy mają większe doświadczenie i pragną się nim podzielić, zaoszczędzić nam próżnego błądzenia. Wręcz przeciwnie - jesteśmy typowi: nieskłonni do uznawania autorytetów, nieskorzy do uwierzenia, że jeśli dokonamy takiego czy innego wyboru, to się poparzymy, bo inni dawno przed nami już popełnili te same błędy, które my teraz, w imię swej „oryginalności” i „niepowtarzalności” upieramy się powielać. Oczywiście – mamy wolną wolę i niezbywalne prawo do wyboru drogi, którą pragniemy podążać na szczyt. Ale nie nazywajmy tego oryginalnością, nietypowością, niepowtarzalnością. Dziś, w czasach kwitnącego

indywidualizmu, pogoni za wyróżnieniem się z tłumu za wszelką cenę, na miano to zasługują raczej pokora, posłuszeństwo i zawierzenie.

Lenistwo

Bo wymagania są zbyt duże...

Pycha

To my jesteśmy na tej drodze najważniejsi. Wszyscy i wszystko ma służyć temu, byśmy mogli się dowartościować...

„Zasłużeni”

Należą nam się szczególne względy, bo przecież tyle zrobiliśmy dla wspólnoty, tyle poprowadziliśmy rekolekcji, tyle kręgów pilotowaliśmy...

Smutek

Nie widzimy w tej drodze nic radosnego, lecz tylko same wymagania, w dodatku w większości - nierealne. A przecież trzeba związać koniec z końcem, utrzymać rodzinę, stawić czoła przeciwnościom...

Błędna motywacja

W naszym kręgu jest „fajnie”. Można tu sobie pogadać, wymienić poglądy, spędzić miło czas...

„Zasady DK” mówią inaczej: małżeństwa gromadzą się w imię Chrystusa - dla Niego i z miłości do Niego, aby Go wspólnie odnajdywać i trwać przy Nim w swoim życiu codziennym. Oto pierwszy, najważniejszy powód, dla którego gromadzimy się w Domowym Kościele. Jeśli na plan pierwszy wysuwa się jakikolwiek inny powód – nasza formacja traci sens.

Brak jedności

Jestem w Domowym Kościele, bo moja żona tak bardzo chciała...

Jest to droga dla obojga: męża i żony. Tu nie wystarczy dobra wola jednego z małżonków, przy oporze lub zgodzie dla „świętego spokoju” ze strony drugiego.

Zniechęcenie

Skoro nie widzimy celu drogi (bo nadal daleko nam do świętości osobistej i małżeńskiej), to po co się trudzić?

TRZEBA DOKONAĆ ŚWIADOMEGO WYBORU!

Nieustanna formacja to warunek owocnego życia chrześcijańskiego. Niezależnie od tego, czy dokonuje się ona w kapłaństwie, życiu konsekrowanym, w małżeństwie, czy w pojedynkę, człowiek musi dokonać jakiegoś wyboru i wejść na konkretną drogę rozwoju duchowego. Przypomina to sytuację znaną dobrze miłośnikom górskich wędrówek: na szczyt prowadzi wiele szlaków, a jeśli ktoś chce – to i ścian wspinaczkowych. Warunek jest jeden: trzeba się zdecydować na którąś z dróg, a wybrawszy - należy się jej trzymać i konsekwentnie nią podążać, nie zbacząc na bok pod wpływem chwilowych impulsów czy kaprysów, w imię źle pojętej spontaniczności. Wierne, wytrwałe podążanie raz obraną drogą jest najlepszą gwarancją dotarcia na szczyt.

Droga formacyjna w Domowym Kościele to jedna z wielu propozycji dla małżonków. Nie twierdzimy, że dla sakramentalnego małżeństwa nie ma innych dróg wiodących do świętości, choć trzeba przyznać, że **niewiele jest propozycji tak przemyślanych, głębokich i wymagających. Wstąpiwszy na nią, nie warto oglądać się wstecz, nie warto stać, nie warto dreptać w miejscu, nie warto zawracać. IDĄC WYTRWALE DO PRZODU, MOŻEMY PRZEŻYĆ – WE DWOJE – WSPANIAŁĄ PRZYGODĘ DUCHOWĄ I WYGRAĆ WIECZNOŚĆ.**

Wszystkie małżeństwa i rodziny DK oraz kapłanów-doradców duchowych oddajemy w opiekę Niepokalanej Matki Kościoła, przez wstawiennictwo Sługi Bożego ks. Franciszka Blachnickiego.

W imieniu kręgu centralnego Domowego Kościoła

Beata i Tomasz Strużanowscy
Para krajowa DK

ks. Marek Borowski SAC
Moderator krajowy DK

POST SCRIPTUM

Dla ułatwienia planowania pracy rocznej podajemy terminy spotkań DK w roku formacyjnym 2011/2012:

- **9-11 września 2011 r.** - Podsumowanie pracy rocznej DK 2010/2011 w Gościkowie (diecezja zielonogórsko-gorzowska).
- **13-15 stycznia 2012 r.** - Spotkanie opłatkowe DK w Warszawie.
- **19 maja 2012 r.** - Pielgrzymka rodzin DK do Kalisza.
- **14-16 września 2012 r.** - Podsumowanie pracy rocznej DK 2011/2012 w diecezji legnickiej.

Inne terminy:

- **14-16 października 2011 r.** - Rekolekcje dla par diecezjalnych w Dąbrówce (diecezja radomska).
- **5 listopada 2011 r.** - Jesienne DWDD.
- **24 marca 2012 r.** - Wiosenne DWDD.
- rekolekcje dla par rejonowych – różne terminy we wszystkich filiach.

Uwaga!

Drogie pary diecezjalne i rejonowe!

Prosimy, aby ten list został omówiony na pierwszym powakacyjnym spotkaniu kręgów diecezjalnych i rejonowych, a także aby dotarł do wszystkich animatorów kręgów i małżeństw w Waszych diecezjach. W konsekwencji wrześniowego spotkania kręgu (zob. „List DK” nr 122) stanowi on punkt wyjścia dla przeprowadzenia części formacyjnej. **Niech pozostanie też – dzięki przykładowi i zachęcie z Waszej strony - przedmiotem refleksji przez cały rok formacyjny 2011/2012.**